

Recenzja

Bitwy na słowa

„Całe życie” w Teatrze Miejskim w Gliwicach to spektakl petarda. Tekst skrzy się inteligentnymi dialogami, kąśliwymi ripostami, dowcipnymi odzywkami. Jego sceniczna realizacja to z kolei fantastyczny popis dwóch aktorek i dwóch aktorów, których ogląda się i słucha z zapartym tchem.

Marta Odziomek

To spektakl utkany z masy iście fascynujących dialogów wyrzucanych w międzyludzką przestrzeń z prędkością światła. Z rozmów o rzeczach błahych i ważnych; z krótkich monologów, które charakteryzują postaci je wypowiedziane; z wyrzutów czynionych drugiemu człowiekowi; z ostrych jak brzytwa docinków w stronę partnera, który nie spełnia już naszych oczekiwań; z niedopowiedzeń i urwanych w połowie zdania deklaracji, których jeszcze nie chce się składać; z sekretów, które mimochodem się nam wymykają z serc, bo chcemy się wreszcie nimi z kimś podzielić; z gorzkich refleksji o własnym życiu.

Portrety kobiet

Autorką sztuki i równocześnie reżyserką jej gliwickiej odsłony jest Joanna Oparek, poetka i pisarka, a jej „Całe życie” miało premierę w Krakowie w ramach projektu „Sto Lat Głosu Kobiet” w 2018 r. – tytuł dramatu nawiązuje do słów „Chcemy całego życia!” postulowanego ponad sto lat temu przez Zofię Nalkowską. I to właśnie współczesne kobiety są tu portretowane najbardziej kolorowo, w całym swoim rozedrganiu i skomplikowaniu, z ich morzem emocji, ale i chłodną racjonalnością pokazowaną kiedy trzeba. Kobiety wy-



• „Całe życie” to współczesny dramat z dużą porcją komizmu, mocno zarysowanymi postaciami i wybornymi dialogami FOT. MICHAŁ BUKSA

zwolone – feministka pisarka i początkująca aktorka – ale wciąż mocujące się z ograniczeniami i stereotypami wynikającymi z ich cech płci czy przez wieki narosłymi przekonaniami o ich „roli” w społeczeństwie.

Świadomej swojej siły, choć uwikłanej emocjonalnie pisarce Agnes (znakomita, koncertowo przedstawiona kreacja Aleksandry Maj) i aktorze Ewie, która walczy o swoją pozycję w środowisku i próbuje na razie nie pakować się w miłosne relacje (delikatna, wieloma odcieniami malowana rola Antoniny Federowicz), towarzyszą mężczyźni. Feministce – piszący kiepskie kryminały, podchmielony mąż Artur (gościnnie trzęsący sceną, rewelacyjny Tomasz Borkowski), aktorze – wieczny student, kochankoprzyjaciel Rafał (poprawny Maciej Piasny).

Życie nie jest jak pejzaż

Ich gorące dyskusje toczą się w urokliwej scenerii – w nowobogackiej willi w Toskanii, w której mieszkują Agnes i Artur, a do której na jeden nocleg trafiają Ewa i Rafał. Zapach soczystych winogron, pierwszorzędnych oliwek i lokalnego wina, które zanim zostanie wypite, musi troszkę pooddychać, wręcz unosi się nad widzami. Ach, móc spędzać dni w takim otoczeniu! Tak myślą młodzi podróżnicy i my sami. Nic nie jest jed-

nak takie, na jakie wygląda – głosi stara prawda. Ta włoska noc będzie bolesna, nie tylko ze względu na porannego kaca (gdyż topić frustracje będzie się tu w różnego rodzaju alkoholu - jakie to polskie!). Okaże się, że panie – zaradne, sprytnie, inteligentne – bywają niedorzeczne, sprzeczne. Panowie zaś wykażą rezygnację i słabość. Cóż – całe życie, mimo że to jedyne, co mamy, nie jest piękne jak tokańskie pejzaże.

Jazda bez trzymanki

Śmiało mogę napisać, że „Całe życie” to jedna z najlepszych propozycji tego sezonu artystycznego w teatrach naszego województwa (jej premiera odbyła się w październiku 2021 r.). Nie napiszę, że najlepsza, bo jeszcze się on nie skończył (ale trzeba przyznać, że gliwicka scena proponuje w nim warte uwagi i ważne tytuły)! To dwie godziny teatralnej jazdy bez trzymanki, wybornej aktorsko, przemyślanej reżysersko, z niezobowiązującymi nawiązaniem do słynnych sztuk w konwencji „słownej naporzanki” – „Kto się boi Virginii Woolf” Albeego czy „Boga mordy” Rezy. To propozycja zarówno dla zakręconych teatromanów, jak i ludzi chodzących do teatru dla rozrywki (w tym przypadku jest to rozrywka wysokich lotów).

Spektakl będzie grany 26 i 27 lutego oraz 1 marca. Bilety: 40 zł. ●